

Język jako źródło rzeczywistości społecznej

9 grudnia 2012

„Korzybski podejmuje próbę sformułowania nowej holistycznej definicji człowieka (organizm-jako-całość-w-środowisku), według której człowiek przynależy do wiążącej-w-czasie klasy życia wyróżnionej przez Korzybskiego na drodze matematycznych rozważań spośród świata minerałów (procesy nieorganiczne), roślin (wiązananie-związków-chemicznych) i zwierząt (wiązananie-w-przestrzeni). Człowiecza umiejętność wiązania-w-czasie polega na posługiwaniu się symbolami i językiem – to one właśnie służą do międzypokoleniowej transmisji wiedzy, która sprawia, że każde pokolenie może korzystać z osiągnięć poprzedniego, bez potrzeby powtarzania tych samych błędów. Podobnie jak Tomasello, Korzybski uważał, że umiejętność ta ma podłoże biologiczne. Zależy bowiem od budowy i pracy układu nerwowego, a przede wszystkim jego filogenetycznie najmłodszej części – kory mózgowej, odpowiedzialnej za myślenie abstrakcyjne czy język.” (Źródło: www.barbarzynca.com)

Dzisiaj możemy wznieść się jeszcze o stopień wyżej i biorąc pod uwagę fakt, że zdania nauki (w tym także neurobiologii) wyrażane są w języku, uznać język w bezpośrednim doświadczeniu za pierwotny względem treści w nim wyrażanych. A zatem uświadomić sobie język jako funkcję i badać go poprzez obserwację ludzkich nastawień. Jeśli świadomie kształtuję swój język trzymając się pewnych reguł (np. nie kłamać, nie przeklinać, zwracać uwagę na ortografię), to nie jest on językiem służącym rozrywce. Bez względu na treści w nim zawarte, jest działaniem metodycznym, nawet jeśli metoda nie jest uświadomiona w postaci wiedzy teoretycznej (tzn. w formie opisu, który z konieczności będzie skutkiem posługiwania się już metodą zupełnie inną). Metodyczne konstruowanie przykładu (faktu) musi odbywać się przy pomocy innych reguł niż te, z których sama metoda wynika. Sens wypowiedzi nie może zatem

zostać ujęty poprzez zapoznanie się z argumentacją w niej zawartą, a poprzez potraktowanie tekstu jako przykładu należącego do określonej reguły.

Czym innym jest opisanie sensu tworząc nową wypowiedź, a czym innym jest nabyć umiejętność pozwalającą na metodyczne tworzenie nowych przykładów, bądź odnoszenie ich do innych metod działania i wytwarzanie metod zupełnie nowych (dążąc do ich praktycznej ekonomizacji). Jeśli za punkt wyjścia naszego istnienia społecznego (determinant) obierzemy język, co ma swoje uzasadnienie w obserwacji ludzkich poczynąń, łatwiej przychodzi nam rozwiązywanie obecnych problemów społecznych niż w przypadku obierania za punkt wyjścia stanowisk naukowych (których wcale nie musimy tym samym zupełnie odrzucać). Jeśli dostrzeżemy, że hierarchia znaków jest tylko pozorna i nie może odzwierciedlać hierarchii wartości (tzn. w alfabecie A nie jest ważniejsze od Z lub odwrotnie, na osi liczbowej 1 nie jest mniej ważne od 1000), jak to ma np. miejsce w przypadku ocen w szkołach, pieniędzy, ilości punktów itd., to zauważymy, że pojęcie wartości może być odmierzane stopniem szczerości wyrazu (bez względu na to czy chodzi o mowę czy np. wykonywaną pracę). Nasze poczucie wartości maleje, gdy oszukujemy, bojąc się siebie pełnego, tzn. przekraczającego własne przewidywania i oczekiwania. Nawet przesadna duma i egocentryzm, pozornie będące skutkiem braku strachu, właśnie ze strachu wynikają – można się przecież bać własnej wrażliwości i słabości tak samo jak siły i męstwa. Szczerość natomiast przynosi wyzwolenie i wychodzi na przeciw wszelkim lękom przywracając poczucie wartości.

Wyzwoleniem z kajdan zastanego porządku jest jego zmiana, składająca się z faz takich jak: bunt, krytyka, wzięcie na siebie odpowiedzialności (co pociąga za sobą wybaczenie innym, wzięcie winy na siebie i wybaczenie sobie), rozłożona w czasie autoadaptacja nowej metody (uczenie się na błędach nowej strategii rozwiązywania problemów, opartej o inny system wartości) i wcielanie jej poprzez stanowienie własną osobą jej

egzemplifikacji. Nie ma innego rodzaju wyzwolenia niż wyzwolenie indywidualne – osobiste, oparte na bezpośredniej relacji człowieka do języka, który stoi w rzeczywistości społecznej ponad nim (rzeczywistość pozaspołeczna to rzeczywistość zwierzęca).

Wiele mówi się o sposobach manipulacji, natomiast niewiele o sposobach bronięcia się przed nimi. Sposoby te nie polegają bowiem na teoretycznym zaznajomieniu się z wiedzą na temat stosowanych chwytów, a na właściwej relacji do języka, który organizuje nasze doświadczenia zmysłowe (estetyczne), będące pierwotnym sterem zawiadującym kierunkami w których porusza się ciało. Językiem uczymy się posługiwać analogicznie do tego, jak uczymy się chodzić. Możemy uczyć się tańca klasycznego, jazzu, czy też operować maszyną w fabryce, ale jesteśmy także zdolni do swobodnej, wolnej ekspresji, w której z początkowo zupełnie chaotycznych i przypadkowych ruchów, wyłonić się może nowy rodzaj tańca, którego kroków będą mogli się nauczyć także inni, tworząc kolektywnie nowy rodzaj ładu (rzeczywistość społeczną). Są tańce, które sprawiają, że tancerze sobie tylko przeszkadzają, jak i takie, w których panuje między nimi harmonia i zgranie.

Wierzę, że ten drugi rodzaj ładu można uzyskać nie tyle poprzez tworzenie teorii, których opisy umieszczać będziemy w podręcznikach szkolnych, ale po prostu tańcząc swój taniec we właściwym miejscu, nie wywracając innych. Rozpoznam tego, kto mnie zrozumiał nie po tym, że coś wie na temat tego co mówię (może bowiem wyrażać się w świecie na zupełnie inny sposób), ale po krokach tańca. Rozpoznam go, po jego stosunku do mnie i pozostałych tancerzy.

Autor: Dunder Świstak
Nadesłano do „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. [A. Markowski, Świadomość językowa współczesnych Polaków.](#)

2. [A. Korzybski, Rola języka w procesach percepcyjnych.](#)
3. [L. Wittgenstein, O pewności.](#)